



KS JÓZEF ŻYCIŃSKI

## SPÓR O RACJONALNOŚĆ NAUKI A ZASADA NATURALNOŚCI INTERDYSCYPLINARNEJ

### Wprowadzenie

W wielu współczesnych opracowaniach z zakresu filozofii nauki przedmiotem krytyki stała się teza o wewnętrznej racjonalności rozwoju nauki broniona zarówno w kręgu wpływów pozytywizmu logicznego, jak i wśród sympatyków myśli K. R. Poppera. Krytycy tej tezy usiłują traktować naukę jako wynik określonych uwarunkowań społecznych, kulturowych czy psychologicznych, uzależniając jej zawartość treściową od zewnętrznych pozaracjonalnych determinant. Z racji wyakcentowania roli czynników zewnętrznych w stosunku do procedur badawczych, stanowisko to bywa określane mianem *eksternalizmu*, podczas gdy opozycyjne ujęcie podkreślające wewnętrzną racjonalność nauki jest nazywane *internalizmem*. Ponieważ w artykule tym ograniczę uwagę do wersji eksternalizmu rozwijanych przez niektórych socjologów nauki, ich krytykę tradycyjnych wyobrażeń o obiektywnej racjonalności badań będę opatrywał skrótowym mianem *socjologizmu*.

Uwag krytycznych, które w artykule tym kieruję przeciw socjologizmowi, nie należy uogólniać i odnosić do wszystkich typów socjologii nauki. Po badaniach, jakie przeprowadzili R. Merton, D. de Solla Price, J. Ravetz czy J. Needham, przejawem niedopuszczalnych uproszczeń byłoby lekceważenie roli socjologii w odkrywaniu struktur i mechanizmów rozwoju nauki. Socjologię, która ogranicza się do badań kulturowo-instytucjonalnego kontekstu rozwoju nauki, nie podejmuje zaś kwestii wpływu tego kontekstu na treść formułowanych twierdzeń naukowych, określa się mianem *socjologii pozapoznawczej* (*non-cognitive sociology*). Rola i wartość tej dyscypliny nie stanowią przedmiotu kontrowersji. Kontrowersje występują natomiast przy ocenie socjologii poznawczej (*cognitive sociology*), która usiłuje tłumaczyć nie tylko genezę, lecz również zawartość treściową twierdzeń i teorii naukowych poprzez uwzględnienie ich socjologicznych determinant. Jej tłumaczenia pozostają głęboko zróżnicowane merytorycznie, gdyż w socjologii wiedzy będącej relatywnie młodą dyscypliną brak jednego uznawanego powszechnie paradygmatu, który określałby klasę procedur epistemologicznych i metodologicznych

dopuszczalnych w tej dziedzinie badań. Brak ten sprzyja powstawaniu radykalnych wersji socjologizmu, w których usiłuje się całkowicie pomijać treściową zawartość twierdzeń nauki oraz odrzucać zarówno realizm poznawczy, jak i zasadę obiektywizmu badań.

Po przyjęciu sygnalizowanej perspektywy socjologia poznawcza usiłuje pełnić funkcje „mistrzów podejrzeń”; jej celem staje się demaskowanie racjonalistycznych złudzeń podzielanych zarówno przez uczonych uprawiających naukę, jak i przez filozofów nauki. Wyniki tej demaskatorskiej działalności pozostają szokujące dla zwolenników tradycyjnej epistemologii. Widoczna jest w nich próba radykalnego zakwestionowania *in genere* zarówno wniosków metanaukowych broniących od trzech stuleci, jak i liczącej ponad 2000 lat epistemologii odziedziczonej w racjonalnej spuściznie starożytnej Grecji.

Radykalna socjologia nauki stanowi tylko niewielki wycinek w zbiorze szkół uprawiających współcześnie socjologię wiedzy. Radykalizm jej postulatów może jednak prowadzić łatwo do pomijania osiągnięć innych nurtów oraz do koncentrowania uwagi na obrazoburczych tezach, których autorzy głoszą np. absolutny relatywizm wszelkiej wiedzy czy utrzymują, iż różnica między nauką i sztuką jest jedynie różnicą stopnia, nie zaś rodzaju<sup>1</sup>. Zrozumiały i naturalny wydaje się fakt, iż wnikliwe opracowania socjologiczne dotyczące np. stanu nauki w XVIII wieku przykuwają uwagę szczupłego grona ekspertów, natomiast szerokie zainteresowanie wywołują demaskatorskie propozycje radykałów głoszących, iż tzw. obiektywizm naukowy jest jedynie wartością zastępczą cenioną głównie przez zakompleksionych badaczy, którzy usiłują zrekompensować sobie osobiste niepowodzenia w przeżywaniu miłości<sup>2</sup>.

Bezkrytyczna akceptacja podobnych tez połączona z zastępowaniem racjonalnej refleksji efektywnymi deklaracjami mogłaby łatwo prowadzić do wyjątkowo naiwnej wersji irracjonalizmu. Aby przeciwdziałać podobnemu procesowi krytycy socjologizmu bronią tzw. metodologicznej zasady aracionalności, która określa konieczne związki, jakie należy respektować w praktyce badawczej, aby uwzględnić rolę czynników wewnętrznych i zewnętrznych w procesie rozwoju nauki. Broniąc wersji zasady aracionalności w sformułowaniu Larry Laudana, w artykule tym proponuję jej rozwiniętą wersję zwaną zasadą naturalności interdyscyplinarnej.

<sup>1</sup> Zob. J. R. Ravetz, *Scientific Knowledge and Its Social Problems*, New York 1973, 26.

<sup>2</sup> Por. A. Gouldner, *The Coming Crisis of Western Sociology*, New York 1970, 103, gdzie pisze on m.in.: „objectivity is the compensation men offer themselves when their capacity to love has been crippled”.

## NOWY IRRACJONALIZM W FILOZOFII NAUKI

W tradycji badawczej zdominowanej przez pozytywizm analizie wewnętrznych uwarunkowań nauki towarzyszyło programowe pomijanie czynników pozaracjonalnych jako nieistotnych dla rozwoju badań. Perspektywę poznawczą podobnej filozofii nauki charakteryzował Robert Bierstedt utrzymując jeszcze 30 lat temu równie kategorycznie co naiwnie: „Uczony jako taki nie ma żadnych preferencji natury etycznej, religijnej, politycznej, literackiej, filozoficznej, moralnej czy małżeńskiej... Jako uczony nie interesuje się on tym, co jest dobre lub złe, prawe lub niegodziwe, lecz jedynie tym, co jest prawdziwe lub fałszywe”<sup>3</sup>.

Naturalną reakcją na podobny wyidealizowany obraz badacza wolnego od uczuć, pasji czy wartościowań pozapoznawczych przyniosły prace krytyków badających społeczno-historyczne uwarunkowania słynnych odkryć. Nawiazywali oni m.in. do sporządzonej jeszcze w latach dwudziestych przez W. F. Ogburna i D. S. Thomasa listy 150 wynalazków technologicznych lub odkryć teoretycznych, jakie osiągnięto przynajmniej w dwóch niezależnych ośrodkach<sup>4</sup>. W heglizujących komentarzach do podobnych odkryć usiłowano początkowo podkreślać rolę tzw. konieczności historycznej, która prowadzi do rozwoju wiedzy i technologii niezależnie od wewnętrznych, racjonalnych składników nauki. Ten typ interpretacji stał się przedmiotem pełnej sarkazmu krytyki na kartach Popperowskiego *The Open Society*. Usiłując ironizować na temat wszechmocnej konieczności historycznej, która zawsze łaskawie spełnia nasze potrzeby, Popper wykazywał, jak łatwo podobny styl interpretacji może prowadzić do irracjonalizmu przez wprowadzanie niesprawdzalnych wszech tłumaczących ujęć.

Od czasu Popperowskiej krytyki wiele zmieniło się w socjologizującej teorii nauki. Mimo różnorodnych inspiracji filozoficznych, w teorii tej występuje wiele elementów wspólnych. Należą do nich m.in. niechęć do formalizacji i ścisłości, liberalne traktowanie danych empirycznych, dążenie do całościowych wizji uzależnionych od wprowadzanych aksjologicznie założeń podstawowych. Na miejsce pedantycznych opracowań dotyczących warunków konfirmacji czy korroboracji zaczęto wprowadzać demaskujące wizje, w których poddano krytyce prawie wszystkie podstawowe założenia wcześniejszej filozofii nauki. Tak np. w radykalnych propozycjach J. W. Freiberga w socjologii nie powinno się nawet używać terminu „nauka”, gdyż jest z nim związany ideologiczny kamuflaż, w którym wyżej ceni się racjonalistyczne iluzje niż odwagę radykalnej demi-

<sup>3</sup> R. Bierstedt, *The Social Order*, New York 1956, 8.

<sup>4</sup> *Are Inventions Inevitable? A Note on Social Evolution*, „Polit. Sc. Quart.”, 37 (1922) 83—98.

styfikacji<sup>5</sup>. Postulat ten jest o tyle konsekwentny logicznie, iż w stosunku do niektórych opracowań proponowanych przez przedstawicieli radykalnego socjologizmu niedopuszczalne byłoby odnoszenie przymiotnika „naukowy”. Opracowania te pozostają bliższe literaturze, manifestom politycznym czy przesądom niż pojmowanej tradycyjnie nauce. Ich obecność niektórzy z socjologów nauki łączą z występowaniem licznych kryzysów epistemologicznych w ciągu kilkudziesięciu lat istnienia socjologii wiedzy. Wydaje się, iż bardziej uzasadnione byłoby mówienie w tym kontekście o jednym permanentnym kryzysie, którego przejawy są odczuwane w różnym stopniu zależnie od dominacji odmiennych szkół badawczych. W sytuacji epistemologicznego chaosu, w jakim znajduje się socjologia wiedzy, najłatwiej przykuwają uwagę radykalne propozycje, w których usiłuje się zaprowadzić porządek w tej dyscyplinie poprzez wskazanie jednego typu mechanizmów, które tłumaczyłyby zarówno genezę, jak i treść teorii naukowych. W propozycjach takich można odnaleźć nowe wersje starych marzeń o kamieniu filozoficznym. Domniemani właściciele kamienia socjologicznego odnoszą się z nonszalancją zarówno do naukowego dorobku przeszłości, jak i do podstawowych zasad epistemologicznych. Ich deklaracje o dokonaniu odkryć rozpoczynających przełomowy etap myśli ludzkiej stanowią przykład przykrej prawidłowości występującej w dyscyplinach pozbawionych opracowań metateoretycznych.

Jednym z podstawowych środków prowadzących do irracjonalnych interpretacji jest zakwestionowanie realizmu poznawczego. Przykładowego podobnego podejścia dostarczają prace Stanleya Diamonda. Przy charakterystyce teoriopoznawczych założeń antropologii i etnologii autor ten usiłuje wykazywać, iż problem prawdziwości wykracza (*transcends*) poza perspektywę poznawcze wspomnianych dyscyplin, gdyż każda próba interpretacji określonego zespołu zjawisk musi być ze swej istoty jedynie „fikcją konstytuującą rzeczywistość”<sup>6</sup>. O tym, iż ostatniej tezy nie należy pojmować w duchu epistemologii Kanta, świadczą polemiki Diamonda z S. O. Anakwem czy C. F. Anyiansem. Wspomnieni autorzy zarzucili Diamondowi, iż rezygnując z założenia realizmu poznawczego dostosowuje on pojęcie prawdy do doraźnych potrzeb, lekceważy elementarne zasady obiektywizmu badań, rozstrzyga szczegółowe kwestie empiryczne przez odwołanie do aksjomatów społeczno-politycznych<sup>7</sup>. Podobne zarzuty pozostają jednak bezprzedmiotowe dla zwolenników socjologizmu, którzy

<sup>5</sup> J. W. Freiberg, *Sociology and the Ruling Class*, preprint.

<sup>6</sup> *Anthropology in Question*, [w:] *Reinventing Anthropology*, ed. D. Hymes, New York 1972, 413.

<sup>7</sup> S. O. Anakwe, *The Tragedy of Professor Diamond*, [w:] *Nigeria: Model of A Colonial Failure*, New York 1967, 47—52; C. F. U. Anyians, *Does Stanley Diamond Exist*, tamże, 52—54.

utrzymują, iż interpretacjom nie należy przypisywać ani prawdziwości, ani fałszu, lecz traktować je tylko jako mniej lub bardziej przydatną ekspresję naszego doświadczenia rzeczywistości. Czym jest natomiast sama rzeczywistość? Odpowiedź na to pytanie ma być zrelatywizowana historycznie, kulturowo i środowiskowo do tego stopnia, iż nie można mówić w sposób jednoznaczny o obiektywnej rzeczywistości poznawczej w klasycznej epistemologii. Ronald Sukenick usiłuje określać uwarunkowania tej niemożności, twierdząc: „Wszystkie wersje «rzeczywistości» mają charakter fikcyjny. Mamy tu twoją wersję i moją wersję. Wersję dziennikarzy i historyków, filozofów i naukowców... Nasz wspólny świat jest tylko pewną deskrypcją ... rzeczywistość jest zaś wytworem...”<sup>8</sup>.

W podobnej perspektywie teoriopoznawczej badania naukowe upodobią się do gry szklanych paciorków. Prace badawcze stają się artystycznym konstruowaniem możliwych światów przeprowadzanym według reguł istotnie różnych od zasad klasycznej epistemologii. Wzorcowego przykładu podobnego irracjonalizmu dostarczają popularne w wielu kręgach publikacje C. Castanedy<sup>9</sup>. Mimo iż ich autor uzyskał doktorat z filozofii w Uniwersytecie w Los Angeles, wielu krytyków uważa jego pracę za czysty wytwór fantazji literackiej. W perspektywie przyjętej przez Castanedę świat indiańskich szamanów, doznań pozazmysłowych czy tajemnych praktyk kulturowanych przez plemiona odcięte od cywilizacji zachodniej nie ma nic wspólnego z rzeczywistością doświadczaną przez typowego mieszkańca Paryża czy Londynu. Odmienny sposób strukturalizacji świata, odrębność logiki, głębokie różnice w kategoriach aksjologii czy kryteriach racjonalności mają powstrzymać przed próbami arbitralnego narzucania egzotycznym kulturom wzorców wypracowanych w kręgu racjonalnego dziedzictwa Greków. Jedyłą uzasadnioną procedurę ma stanowić wówczas stwierdzenie różnic w uwarunkowaniach społeczno-kulturowych determinujących odmienne koncepcje prawdy oraz różne wizje rzeczywistości. Ostatnia teza doczekała się szczegółowych rozwinięć w dorobku P. K. Feyerabenda<sup>10</sup>. Jego postulat rozdziału społeczeństwa od nauki, dowartościowania wzorców interpretacyjnych przyjmowanych przez społeczeństwa pierwotne, głębokiej rewizji ocen dotyczących praktyk magicznych czy wudu — doskonale harmonizuje z tezą głoszącą, iż nauka stanowi tylko

<sup>8</sup> *Upward and Jaunward: The Possible Dream*, [w:] *Seeing Castaneda: Reactions to the „Don Juan” Writings of Carlos Castaneda*, New York 1976, 113.

<sup>9</sup> Związka *The Teaching of Don Juan: A Yaqui Way of Knowledge*, New York 1969.

<sup>10</sup> Zob. np. *Philosophy of Science 2001*, [w:] *Methodology, Metaphysics and the History of Science*, ed. R. S. Cohen, M. W. Wartofsky Dordrecht, 1984, 143, gdzie Feyerabend twierdzi m.in.: There is no „scientific methodology” that could be used to separate science from the rest. Science is just one of the many ideologies that propel society (or that retard it) and it should be treated as such.

jedną z wielu form ideologii, której nie można przypisywać wyróżnionej roli w naszej percepcji świata.

Pominięcie racjonalnych elementów nauki oraz zrównanie statusu różnych interpretacji świata traktowanych jako równouprawnione ideologie dostarcza podstaw teoretycznych do prób obrony najbardziej absurdalnych ideologii. Skoro wszystkie fakty są obciążone ideologicznie zaś pojęcia obiektywizmu czy prawdy stanowią jedynie wyraz kompleksów, nie widać obiektywnych powodów, by wyżej cenić chemię od alchemii, biologię molekularną od biologii Łysenki, demokrację od faszyzmu. Zwolennicy socjologizmu nie posuwają się wprawdzie do równie radykalnych wniosków, wnioski te wynikają jednak nieuchronnie ze sformułowanych przez nich zasad. Zamiast racjonalnej refleksji podatnej na testy empiryczne zasady te preferują oryginalny i niekonwencjonalny charakter nowych interpretacji, kładąc główny nacisk na socjologiczną charakterystykę ich demistyfikujących twórców. Kiedy zakwestionuje się obiektywne kryteria prawdy, próba racjonalnej dyskusji zostaje skazana z góry na niepowodzenie. Miejsce racjonalnych ocen zająć mogą wówczas retoryczne deklaracje, w których miernikiem wartości poszczególnych teorii staje się broniąca tych teorii grupa społeczna. Podejście takie usiłuje się uzasadniać cytataми z Mannheima o szczególnej roli „niezwiązanej klasowo inteligencji”, dodając przy tym dalekie od Mannheimowskich komentarze, z których wynika, iż ta szczególna rola przypadła w udziale właśnie twórcom danej interpretacji.

Irracjonalne konsekwencje podobnego ujęcia wykazywał już Popper wskazując, iż prowadzi ono do swoistego rasizmu w epistemologii, gdyż sam fakt przynależności do określonej klasy czy grupy ma stanowić podstawę prerogatyw zapewniających wyjątkową wartość podejmowanych badań. Następstwa rasizmu epistemologicznego są podobne do następstw tradycyjnego rasizmu. Wezwania do zawieszenia działalności rozumu usiłuje się uzasadniać wzniosłymi racjami, tak samo jak deklaracje „uzasadniające” naruszenia praw człowieka. Przekonanie o swej wyjątkowej historycznej misji w obu przypadkach pociąga pogardę dla elementarnej logiki. Ciągi zdań uwolnione z logiki i nieskażone racjonalnym uzasadnieniem mogą jeszcze fascynować pewien typ odbiorców retoryką lub patosem. Od tych ostatnich czynników nie stroni bynajmniej Kurt H. Wolff, kiedy do kształtowania nowego obrazu świata wzywa radykalnych antropologów zjednoczonych w sojuszu z hippiesami oraz nastawionymi bojowo przedstawicielami mniejszości narodowych. To właśnie oni, tworząc klasę osób „krytycznego umysłu i dobrej woli” są w stanie uwolnić się od przesądów i złudzeń podzielanych przez resztę społeczeństwa. To oni „two-

rzą awangardę historii i mają obowiązek propagowania określonych wartości”<sup>11</sup>.

Przykładów podobnej retoryki pełnej sloganów o postępie i awangardzie dostarczają teksty pochodzące od przedstawicielek tzw. epistemologii feministycznej. W opinii ich auterek główny brak tradycyjnej nauki i klasycznej epistemologii stanowiło to, iż były to dziedziny refleksji zdominowane przez mężczyzn. Przeciwdziałanie maskulinizacji wiedzy ma prowadzić do wypracowania nowej, przełomowej, wersji „specyficznego feministycznego materializmu historycznego”<sup>12</sup>. W materializmie tym trzeba będzie wyeliminować braki inspirowane przez błędne podejście Kopernika, Galileusza czy Newtona. Następstwem wyboru niewłaściwej perspektywy było zastąpienie modelu „Natury-Żywicielki, którą trzeba czcić” przez po-Newtonowski model „Natury-suki, której trzeba rozkazywać”<sup>13</sup>. Do tego błędu miał ponoć przyczynić się sam Kopernik, który usunął z centrum kosmosu Ziemię — symbol kobiecości, wprowadzając na jej miejsce Słońce symbolizujące męskość<sup>14</sup>. Aby przeciwdziałać szkodliwym następstwom zmaskulinizowanej fizyki i astronomii S. Harding nie proponuje powrotu do astronomii przedkopernikańskiej, lecz nawołuje do uwzględnienia „specyficznego kobiecego doświadczenia społecznego”, które przy pomocy marksistowskiej teorii społeczeństwa i Kuhnowskiej filozofii nauki pozwoli przełamać impas dostrzegany w racjonalnych opracowaniach metanaukowych.

W ujęciu proponowanym w epistemologii feministycznej zanikają różnice między filozofią przyrody i poezją przyrody. Zarówno zasady fizyki, jak i zasady racjonalnej interpretacji stają się mało istotne, gdyż podstawową rolę przypisuje się fantazyjnym metaforom, luźnym skojarzeniom, dowolnym interpretacjom symbolicznym. Mimo iż niektóre z feministek oceniają sceptycznie prognozy o feministycznej rewolucji metanaukowej<sup>15</sup>, racjonalna dyskusja dotycząca tej tematyki jest praktycznie niemożliwa, gdyż tradycyjne pojęcie racjonalności jedna ze stron uważa wyłącznie za wytwór społeczny z okresu nauki zmaskulinizowanej. Stąd też łatwo zrozumieć obawy Marvina Harrisa, czy naturalnym następstwem irracjonalizmów inspirowanych przez współczesny socjologizm nie będzie „etyczny

<sup>11</sup> K. H. Wolff, *This Is the Time for Radical Anthropology*, [w:] *Reinventing Anthropology*, dz. cyt., 115.

<sup>12</sup> N. Hartshock, *The Feminist Standpoint: Developing the Ground for a Specifically Feminist Historical Materialism*, [w:] *Discovering Reality: Feminist Perspectives on Epistemology, Metaphysics, Methodology and the Philosophy of Science*, ed. M. Hintikka, S. Harding, Dordrecht 1983.

<sup>13</sup> S. Harding, *The Norms of Social Inquiry and Masculine Experience*, [w:] *PSA 1980*, t. 2, 305—324.

<sup>14</sup> Tamże, 317.

<sup>15</sup> Zob. N. Kortge, *Methodology, Ideology and Feminist Critiques of Science*, [w:] *PSA 1980*, t. 2, 353.

kretynizm”<sup>16</sup>, w którym wszelkie wartościowania zostaną uznane za równouprawnione, z racji odrzucenia tradycyjnych zasad racjonalnego wartościowania.

Perspektywa poznawcza, w której nie rozróżnia się statusu oprawcy i ofiary, w której zaciera się granice między teorią naukową i fikcją literacką zaś jako jedyną absolutną doktryną przyjmuje skrajny relatywizm, zawiera szczególne zagrożenie dla racjonalnego dziedzictwa przeszłości. Dlatego też szczególnej doniosłości nabiera pytanie o zasady metodologiczne pozwalające uwzględnić zarówno wewnętrzne racjonalne składowe nauki, jak i zewnętrzne uwarunkowania w procesie rozwoju wiedzy pojmowanej w sposób tradycyjny.

#### NATURALIZM A RACJONALNOŚĆ W FILOZOFII NAUKI

Kwestia współistnienia elementów racjonalnych i socjologicznych w rzeczywistej nauce otrzymała wzorcowe opracowania w dorobku Imre Lakatosa. Nie podzielając optymistycznego racjonalizmu Poppera, Lakatos określił w swej koncepcji programów badawczych zasady umożliwiające harmonijną współpracę między przedstawicielami racjonalnej epistemologii i socjologii pozapoznawczej. Harmonia ta jest następstwem przyjęcia tezy o podstawowej doniosłości racjonalnych uzasadnień merytorycznych oraz o wtórnym charakterze uwarunkowań zewnętrznych składających się na kontekst odkrycia<sup>17</sup>. W ujęciu takim konieczne jest uwzględnienie uwarunkowań społeczno-kulturowych wówczas, gdy akceptowane teorie nie posiadają obiektywnego racjonalnego uzasadnienia. Możliwe staje się wtedy wprowadzenie perspektywy badań charakterystycznej dla socjologii poznawczej w celu określenia, w jaki sposób determinanty społeczne kształtowały merytoryczne treści pozbawione wystarczających racjonalnych uzasadnień. Procedury takie pozwalają na interpretowanie procesów rozwoju nauki np. w okresie rewolucji naukowych, gdy nie można racjonalnie rozstrzygnąć, która z alternatywnych teorii jest najbardziej wartościowa. Kiedy jednak dokona się przesunięcie paradygmatu i przyjęte zostaną zmodyfikowane zasady ocen metateoretycznych socjologii poznawczej nie można już traktować socjologii *ex aequo* z racjonalną merytoryczną refleksją, gdyż jej funkcje schodzą na drugi plan, kiedy na pierwszym nauka rozwija się zgodnie z racjonalnymi zasadami wewnętrznej logiki. Ujęcie takie natrafia na zrozumiałe opory socjologów, którzy nie chcą,

<sup>16</sup> *Cultural Materialism. The Struggle for A Science of Culture*, New York 1980, 324.

<sup>17</sup> Zob. np. jego wypowiedź: „rational reconstruction or internal history is primary, external history only secondary, since the most important problems of external history are defined by internal history”. *History of Science and Its Rational Reconstructions*, [w:] *Philosophical Papers*, t. 1, Cambridge 1980, 118.



aby socjologia nauki była traktowana jako służebnica filozofii nauki. Teza o podstawowej doniosłości w nauce uwarunkowań społeczno-histerycznych uzyskuje skrajne rozwinięcie w koncepcji tzw. naturalizmu bronionego obecnie w szkole edynburskiej przez B. Barnes'a i D. Bloora. Ich interpretacja została opatrzona mianem naturalizmu, aby podkreślić, iż proces rozwoju nauki, kształtowania się jej wewnętrznej racjonalności, narastania modyfikacji treściowych etc., stanowi naturalne następstwo określonych uwarunkowań społecznych. Przez odwołanie do konkretnych uwarunkowań można wyjaśnić całą zawartość treściową nauki. Tzw. zasada symetrii broniona w tej szkole, głosi, iż determinanty społeczne mają wpływ zarówno na powstanie i rozwój fałszywych teorii i twierdzeń, jak i na zawartość treściową teorii opatrywanych nobilitującym mianem teorii prawdziwych.

Symetrii pojawiającej się przy tłumaczeniu uwarunkowań prawdy i fałszu odpowiadają inne analogie ukazujące związki między nauką i działalnością pozanaukową. W liberalnej epistemologii Barnes'a za wiedzę uważa się zbiór przekonań przyjmowanych przez określoną grupę społeczną. Rozwój tych przekonań należy tłumaczyć przy pomocy tych samych kategorii, które służą do interpretowania innych form ludzkiej działalności, jako że „w całym procesie powstania i rozwoju wiedzy ... poszczególne zmiany są wynikiem umownej zgody (*agreement*), nie zaś konieczności”<sup>18</sup>. Barnes nie określa, w jakich warunkach społecznych można by w przyszłości oczekiwać umownej zgody, która doprowadzi do przyjęcia opinii, iż Ziemia jest płaska, zaś żołądek stanowi organ odpowiedzialny za myślenie. Niemniej teza o podstawowym wpływie uwarunkowań społecznych i wspólnego konsensu powtarzana jest w obrębie wielu innych szkół zaś ich przedstawiciele nie zdają się być skłonni do naśladowania Mannheim'a i wprowadzania wyjątków dla twierdzeń logiki czy matematyki<sup>19</sup>.

Nawet u autorów, którzy nie podzielają epistemologicznego radykalizmu szkoły edynburskiej, można spotkać propozycje interpretacyjne, które podporządkowują merytoryczną analizę treści badanych twierdzeń socjologicznej analizie ich kontekstu pozamerytorycznego. Stanowiska takiego na polskim gruncie zdaje się bronić m.in. Stanisław Rainko. Uznając konieczność określenia zasad i granic stosowalności tzw. demaskacji ideologicznej, broni on tezy, iż „oba typy demaskacji lub analizy naszych wypowiedzi ... są równie uprawnione”<sup>20</sup>. W uzasadnieniu tej mocnej asercji

<sup>18</sup> B. Barnes, *Interests and the Growth of Knowledge*, London 1977, 24; por. D. Bloor, *Knowledge and Social Imagery*, London 1976.

<sup>19</sup> K. Mannheim przyznawał, iż prawdziwość twierdzeń matematyki nie zależy od ich uwarunkowań społecznych. Rozpatrując przykład formuły  $2+2=4$  informował on, iż „w rzeczy samej poprawność rozważanej tezy prezentuje się całkiem niezłe”. *Ideologia i utopia*, [w:] *Problemy socjologii wiedzy*, Warszawa 1985, 379.

Rainko podkreśla, iż zawartość treściową poszczególnych interpretacji można traktować jako wynik czy przejaw ludzkich interesów, potrzeb, świadomych lub podświadomych dążeń. Z faktu tego wyprowadza on daleko idące wnioski, mimo iż prawomocna byłaby tu jedynie konkluzja, iż w odniesieniu do p e n y c h t y p ó w zagadnień celowe i przydatne jest zbadanie ich „ideologicznego” kontekstu. Przy niektórych kwestiach badanie takie będzie bezwartościowe i badanie narodowości czy przekonań politycznych Einsteina nie ma żadnej wartości dla dyskusji nad treścią fizyki relatywistycznej, jeśli tylko tych dyskusji nie prowadzi się w dziedzinie patologii paranaukowej. Już samo uwzględnienie faktu, że wszystkie idee mają wewnętrzną zawartość treściową, natomiast nie dla wszystkich można wskazać istotne determinanty społeczno-kulturowe, upoważnia do kwestionowania tezy o równouprawnieniu analizy merytorycznej i socjologicznej.

W swej próbie uzasadniania wspomnianej tezy Rainko zwraca uwagę, iż tzw. demaskacja ideologiczna jest w istocie systematycznie stosowana „w toku walk partyjnych, politycznych i ideologicznych” oraz „w praktyce psychiatrycznej i psychoanalitycznej”. Stąd też, uznając praktykę za kryterium wartości badanej procedury, konkluduje on: „Nie widać żadnych powodów, dla których należałoby odmawiać tej procedurze racji i zasadności”<sup>21</sup>. Obawiam się, iż przez odwołanie do praktyki niektórych partii politycznych można by usankcjonować bardzo bogaty zbiór procedur rażąco niezgodnych zarówno z zasadami racjonalności, jak i z podstawowymi zasadami etyki. Fakt stosowania pewnych środków jako form psychoterapii i ich efektywność w odniesieniu do osób cierpiących na zaburzenia psychiczne nie usprawiedliwia również wprowadzania tych procedur na teren badań naukowych. Cele działań podejmowanych przez polityków czy psychoanalityków mają charakter doraźny zaś czynnik obiektywnej prawdy — jeśli w ogóle jest w nich uwzględniany — bywa traktowany instrumentalnie. Odmienna sytuacja występuje w nauce i dlatego nie należy na jej teren wprowadzać wzorców nobilitowanych przez partie polityczne lub stosowanych w zakładach psychiatrycznych. Podnoszenie zasady demaskacji ideologicznej do rangi kryterium wartości teorii stanowiłoby intelektualny regres do dalekiej przeszłości. W racjonalnym dziedzictwie myśli europejskiej dyskwalifikowano bowiem jako niedopuszczalny chwyt erystyczny tzw. argument *ad personam*, w którym niektórzy ze współczesnych sympatyków demaskatorskich praktyk upatrują wzorca demaskacji ideologicznej. Podobna demaskacja miała miejsce u autorów, którzy krytykowali poglądy Berkeleygo z tej racji, iż był on biskupem oraz ukazywali syjonistyczne uwarunkowania fizyki Einsteina.

<sup>20</sup> S. Rainko, *Poznanie i determinacja*, [w:] *Problemy socjologii wiedzy*, 28.

<sup>21</sup> Tamże.

Oceny takie trudno włączyć do racjonalnego dziedzictwa nauki. Ich miejsce określa dziedzinę patologii myślenia. Stawianie patologii nad racjonalnością czyni się możliwym wówczas, gdy przy teoretycznej akceptacji tezy o równouprawieniu analiz merytorycznych i socjologicznych usiłuje się praktycznie podporządkowywać tym ostatnim całą zawartość nauki.

Niedopuszczalność podobnych procedur ukazywana jest również w analizach dotyczących statusu praw używanych w analizie logicznej i socjologicznej. Przy badaniu wewnętrznej racjonalności nauki odwołujemy się do logicznych zasad wynikania oraz do praw deterministycznych czy statystycznych, których poprawność stwierdzono drogą empiryczną. Jeśli z koniunkcji zdań zawierających prawa  $P_1$  oraz opis warunków  $F_1$  można wyprowadzić dedukcyjnie zbiór zdań  $E$ , stanowiący tzw. eksplanandum, mówimy wówczas, iż fakty opisywane w  $E$  są tłumaczone przy pomocy praw  $P_1$ , których funkcjonowanie można stwierdzić także w okolicznościach różnych od  $E$  i  $F_1$ . Podstawowy problem, jaki pojawia się przy wprowadzaniu tłumaczeń w socjologii poznawczej dotyczy statusu twierdzeń podnoszonych do rangi praw a obowiązujących w społecznościach, które *de iure* mogą mieć charakter unikalny.

W interpretacjach eksternalizmu można bardzo łatwo traktować jako prawa tzw. zdania prawopodobne (*lawlike sentences*)<sup>22</sup>, tzn. zdania, które mają logiczną strukturę prawa, lecz mimo to mogą okazać się fałszywe, gdyż nie wyrażają koniecznych związków nomologicznych, lecz tylko opisują stan faktyczny będący wynikiem doraźnych uwarunkowań. Zdania prawopodobne otrzymywalibyśmy, gdyby np. politolog opisujący zbiór rzeczników prasowych określił klasę cech psychicznych i fizycznych przysługujących *hic et nunc* wszystkim elementom tego zbioru. Mimo iż jego opis byłby poprawny, nie zawierałby on żadnego prawa, jeśli tylko mogliby istnieć rzecznicy prasowi, którym przysługiwałyby cechy charakterologiczne przeciwne niż wymienione. Problemy związane z korzystaniem w interpretacjach socjologii z praw pozornych wprowadzanych aksjomatycznie w poszczególnych szkołach upoważniają do krytyki stanowisk, w których chce się traktować jako równouprawnione merytoryczną i socjologiczną analizę rozwoju nauki.

Kontrowersyjny charakter tłumaczeń przedstawianych w drugim typie wspomnianej analizy rozpatrzmy na przykładzie analiz Ruth Benedict dotyczących Indian Pueblo. Autorka *Patterns of Culture* tłumaczy zachowanie tych Indian przyjmując, iż są oni z natury usposobieni pokojowo, zrównoważeni temperamentalnie i wolni od agresywnych zamia-

---

<sup>22</sup> Wyrażenie to wprowadził N. Goodman w art. *The Problem of Counterfactual Conditionals*, „J. of Philos.”, 44 (1947) 113—128.

rów. Teza ta podniesiona do rangi prawa pozwala łatwo wytłumaczyć wiele faktów z historii plemienia. W jaki jednak sposób bronić jej prawdziwości, jeśli wiadomo, iż w XVII wieku Indianie Pueblo prowadzili długie wojny z Hiszpanami masakrując duchownych i paląc kościoły? Nie jest wykluczone, iż tezę wyjściową dałoby się obronić po uwzględnieniu dodatkowych czynników, które w określonych warunkach mogą dominować nad naturalnym dążeniem do zachowania pokoju. Nie widać jednak możliwości uzasadnionego zmodyfikowania przyjętej tezy i stąd też niesprawdzalne aksjomaty podobnych interpretacji satysfakcjonują z reguły przede wszystkim przyjmujących je autorów. Tylko w nielicznych przypadkach możliwa jest falsyfikacja tłumaczeń, w których przyjęcie arbitralnych założeń prowadzi do wewnętrznych sprzeczności. Przypadek taki zachodzi, kiedy np. W. LaBarre usiłuje wyjaśnić agresywność i okrucieństwo Indian Aymara z Boliwii. Na łamach *Journal of American Folklore* LaBarre tłumaczy, iż obecne postawy tych Indian można wyjaśnić, jeśli uwzględni się fakt, iż przez ponad 1000 lat byli oni poddani ścisłym rygorom ekonomicznym, militarnym i religijnym<sup>23</sup>.

Obawiam się, iż przez odwołanie do tego samego faktu surowych rygorów można by również dobrze wyjaśnić występowanie u Indian apatii, serwilizmu czy bezsilności. LaBarre nie tłumaczy natomiast dlaczego występująca od długiego okresu czasu zmiana wcześniejszych surowych warunków nie ma widocznych odpowiedników w postawach Indian. Przyjęty przez niego schemat interpretacyjny przy bardziej wnikliwej analizie odsłania niespójności, przy powierzchownym ujęciu pozwala wyjaśnić dowolny zespół faktów. Podobne procedury interpretacyjne stosowane są również w socjologii poznawczej zaś ich przejawem bywa całkowicie arbitralne łączenie rozwoju określonych teorii z grupą wybranych determinant społeczno-kulturowych. Przy zastosowaniu podobnych metod badawczych L.S. Feuer „wykazuje”, iż powstanie szczególnej teorii względności było możliwe dzięki temu, iż radykalne idee nowej fizyki były poprzedzone przez radykalne postulaty polityczne<sup>24</sup>. W tym samym stylu D. Bloor usiłuje dowodzić, iż przyczyną głębokich przemian w matematyce XIX wieku było wprowadzenie scentralizowanych i uzależnionych od biurokratów nominacji profesorskich w Niemczech tego okresu<sup>25</sup>.

Jeśli pominąć wspomnianą wcześniej oryginalną epistemologię Bloora (naturalizm + symetria), pod adresem jego interpretacji można wysunąć pytanie: Dlaczego scentralizowany system biurokracji niemieckiej

<sup>23</sup> W. LaBarre, *The Aymara: History and World View*, „J. Am. Folk.”, 79 (1966) 130–144.

<sup>24</sup> L. S. Feuer, *Einstein and the Generations of Science*, New York 1974.

<sup>25</sup> D. Bloor, *Polyhedra and the Abominations of Leviticus*, BJPS, 39 (1978), 264.

nie doprowadził do intensywnego rozwoju innych dyscyplin? Podobnie można podważać tezę Feuera pytając, dlaczego działalność współczesnych radykałów politycznych nie prowadzi do nowej rewolucji w nauce. Apologeci wspomnianych „tłumaczeń” mogą jednak unikać stawianych zarzutów i zostawiać kwestię nierozstrzygniętą utrzymując np. iż rozwój matematyki nie potrzebował zaplecza technicznego i dlatego w XIX-wiecznych Niemczech wyprzedził on rozwój w dziedzinie fizyki czy biologii. Można również bronić dogmatycznie tezy, iż współczesny radykalizm polityczny będzie miał swą konsekwencję w przyszłej rewolucji naukowej. Podobne procedury są szeroko stosowane w celu obrony przed falsyfikacją arbitralnych tłumaczeń pozbawionych obiektywnego uzasadnienia.

Istniejąca sytuacja stwarza wyjątkowe niebezpieczeństwo ucieczki w irracjonalizm. Naturalnym następstwem zastępowania przedmiotowych analiz hipotetycznymi domysłami na temat psycho-społecznych determinant jest zalew niesprawdzalnych hipotez, które mogą przekształcić naukę w zbiór niesprawdzalnych i wzajemnie niespójnych spekulacji. W tym kontekście ważnym czynnikiem hamującym paranaukową twórczość nowych wizjonerów byłby powrót do Popperowskich zasad falsyfikacjonizmu sformułowanych w *Logik der Forschung*. Zasady te nie pozwalają włączać do nauki teorii, które można uzgodnić z dowolnym zbiorem danych, gdyż są one *de iure* niepodatne na falsyfikację. Przyjęcie tej zasady prowadziłoby do eliminowania z nauki tłumaczeń, w których Paul Forman „wyjaśnia” genezę odkryć Heisenberga przez odwołanie się do wpływów niemieckiego romantyzmu, zaś F. Manuel „wykazuje”, iż na treść Newtonowskiej mechaniki wpłynęło przede wszystkim to, że Newton był sierotą o silnych skłonnościach introwertycznych<sup>26</sup>.

Powrót do pytania o falsyfikowalność zdaje się stanowić warunek konieczny chroniący przed zalewem irracjonalnych tłumaczeń we wszystkich dyscyplinach o niewielkim stopniu rozwoju metateoretycznego. Nie jest to jednak warunek wystarczający. Dopiero po wprowadzeniu zasad metodologicznych określających stosunek między interpretacjami merytorycznymi i eksternalistycznymi powstaje możliwość efektywnego tłumaczenia zagadnień interesujących filozofów, historyków i socjologów nauki. Klasyczną już zasadą określającą związki dwóch wspomnianych typów tłumaczeń jest tzw. zasada aracionalności. Z jej różnych wersji wybieram wariant, którego broni współcześnie Larry Laudan a następnie przedstawiam własną próbę jego uogólnienia.

---

<sup>26</sup> F. Manuel, *A Portrait of Isaac Newton*, Cambridge 1968, 117; P. Forman, *Weimar Culture, Causality and Quantum Theory, 1918—1927: Adaptation by German Physicists and Mathematicians to a Hostile Intellectual Environment*, „Hist. Stud. in Phys. Sc.”, 3 (1971) 1.

## ZASADA ARACJONALNOŚCI I JEJ INTERDYSCYPLINARNE UOGÓLNIENIE

Aby w analizach filozofii nauki zachować prymat racjonalnych tłumaczeń podatnych na testowanie, przyjmuje się metodologiczną zasadę aracionalności, która orzeka, iż przy interpretowaniu zjawisk dotyczących struktury i rozwoju nauki należy odwoływać się do tłumaczeń wypracowanych w socjologii poznawczej wtedy i tylko wtedy, gdy określonych faktów nie można wyjaśnić przez odwołanie się do immanentnych składników nauki konstytuujących jej teoretyczną zawartość<sup>27</sup>. Zasada ta wyraża tezę o primacie badań merytorycznych nad analizami dotyczącymi uwarunkowań psycho-społecznych. Jeśli więc przy dowodzeniu określonego twierdzenia T wystarczy odwołać się do uznawanych przesłanek  $P_1$ ,  $P_2$ , by wykazać, że z koniunkcji  $P_1 \wedge P_2$  wniosek T wynika na mocy uznawanych powszechnie zasad dedukcji logicznej, wówczas mało istotne okazują się psycho-socjologiczne analizy dotyczące prawdziwości T. Analizy te mogą mieć wartość dla ukazania kontekstu odkrycia, np. poprzez wskazanie czynników zewnętrznych, które utrudniały znalezienie dowodu dla T. Mimo to pełnią one jedynie funkcje pomocnicze i nie wskazują na kryterium, które pozwoliłoby uznać T za prawdziwe.

Wskazany przypadek dotyczy najprostszej sytuacji, gdy w naukach formalnych na podstawie zasad rachunku zdań można jednoznacznie rozstrzygnąć, czy T jest prawdziwe. W praktyce badawczej występują jednak znacznie bardziej złożone sytuacje, kiedy np. proponowana hipoteza H zawiera obok założeń o wysokim stopniu confirmacji empirycznej również założenia pomocnicze pozbawione niezależnych potwierdzeń testowych. Hipoteza ta okazuje się wypadkową intelektu i kultury; w jej ocenie powinny uzupełniać się analizy epistemologii i socjologii, byleby tylko w tych ostatnich nie odwoływać się do konstruowanych *hic et nunc* praw niepodatnych na falsyfikację. Zakres stosowalności interpretacji socjologicznych określa zasada aracionalności, pozwalając poszukiwać społecznych determinant prawdziwości jedynie dla tych tez, które są pozbawione wewnętrznego przedmiotowego uzasadnienia.

Merytoryczny zarzut, jaki można wysunąć przeciw tak pojętej zasadzie aracionalności łączy się z faktem, iż aktualna niemożność wskazania racjonalnego uzasadnienia dla zbioru zdań  $Z_i$  przyjętych w hipotezie H, nie oznacza wcale, iż uzasadnienie takie nie istnieje. Może ono istnieć, lecz zostanie odkryte dopiero w późniejszym okresie, jak to miało już wielokrotnie miejsce w naukach szczegółowych. Uwzględniając choćby przebieg dyskusji dotyczących rozpadu beta i istnienia neutrino, trzeba przyznać, iż zgodnie z zasadą aracionalności studium zewnętrznych

<sup>27</sup> Por. L. Laudan, *Progress and Its Problems. Towards a Theory of Scientific Growth*, London 1978, 202.

uwarunkowań nauki może w wielu przypadkach dostarczać wyjaśnień pozornych, natomiast rzeczywiste racje zostaną poznane dopiero po przełamaniu przejściowych wewnętrznych trudności nauki. Uwaga ta pozostaje niewątpliwie słuszna; wynika z niej jednak tylko, iż zasady aracionalności nie należy traktować jako zasady doktrynalnej. Nadając jej status reguły metodologicznej przydatnej dla praktyki badawczej, nie oczekujemy, by okazała się ona niezawodna w każdym badanym przypadku. Nie istnieje metodologia uniwersalna uprawiana *sub specie aeternitatis*. Wystarczającą rację przyjęcia określonych zasad metodologicznych stanowi to, iż w większości przypadków okazują się one efektywne, pozwalając na rozwiązania wartościowe heurystycznie.

Znacznie mocniejsze zarzuty kierowane są przeciw omawianej zasadzie z przeciwnego kierunku zwolenników socjologii poznawczej. Podstawowy zarzut dotyczy preferowania wyjaśnień merytorycznych i bagatelizowania doniosłości analiz psycho-społecznych. W pełnej pasji krytyce ujęcia Laudana profesor R. C. Jannings zarzuca mu, iż przez przyjęcie zasady aracionalności podważa on tezę o komplementarnym i wzajemnie uzupełniającym się charakterze tłumaczeń merytorycznych i socjologicznych<sup>28</sup>. W pełnej emocjonalnych sformułowań krytyce Jennings twierdzi, iż tłumaczenia merytoryczne i socjologiczne pozostają komplementarne i wzajemnie wspierają się, „natomiast teza o ich konflikcie jest wyłącznie iluzją podzielaną przez apologetów racjonalności nauki<sup>29</sup>”. Uniwersalistyczna wiara Jenningsa w komplementarność pozostaje w tym przypadku przejawem optymizmu pozbawionego merytorycznych podstaw. Słabość tę zdaje się dostrzegać sam autor, gdy w innym miejscu łagodzi generalizujące asercje i przyznaje znacznie ostrożniej: „Jestem przekonany, że obie [interpretacje] mogą być poprawne i nie ma w tym nic paradoksalnego”<sup>30</sup>. Ostatnia opinia nie budzi sprzeciwów. Z tego jednak, iż dwie interpretacje dotyczące odmiennych aspektów nauki mogą być poprawne, nie wolno wyprowadzać wniosku, że taka poprawność oraz komplementarność zachodzi w każdym przypadku.

Osobne zagadnienie stanowi krytyka racjonalnej teorii nauki przeprowadzona z pozycji irracjonalizmu, w którym logikę argumentów zastępuje się przy pomocy ekspresywnych epitetów i retorycznych metafor. Widać to w stylu Jenningsa, kiedy unikając przedmiotowych polemik z Laudanem ucieka się on do barwnej metaforyki zarzucając autorowi *Progress and Its Problems*, że jest on aroganckim szowinistą, który w duchu „profesjonalnego imperializmu” chciałby kolonizować poszczególne dyscypliny badawcze narzucając im kategorie pojęciowe innych dyscyplin. Jeden

<sup>28</sup> *Truth, Rationality and the Sociology of Science*, BJPS, 35 (1984) 205.

<sup>29</sup> Tamże, 205 n.

<sup>30</sup> Tamże, 205.

z powodów oskarżeń o szowinizm stanowi postulat Laudana głoszący, iż koniecznym warunkiem poprawnej analizy socjologicznej nauki jest zrozumienie wewnętrznej zawartości treściowej badanych teorii. Uznając ten postulat za oznakę szowinizmu, który każe socjologowi uczyć się fizyki, Jennings twierdzi, iż nauka ta nie jest do niczego potrzebna socjologom, ponieważ „ani nie interesują się oni, ani też nie próbują rozróżnić tego, co powinno się uważać za racjonalne od tego, co nie powinno”<sup>31</sup>.

Metoda szukania rozwiązań bez zadawania sobie trudu rozumienia badanych teorii ma już swą smutną tradycję, podobnie jak metoda krytykowania zwolenników innych rozwiązań w ramach tzw. demaskacji ideologicznej. Dlatego też szczególnie ważnym zadaniem dla obrony racjonalnych procedur w nauce okazuje się stosowanie zasady aracionalności zarówno w rekonstrukcjach historii nauki, jak i w analizach filozofii nauki. Pozostaje faktem, iż zasada ta broniona jest głównie przez autorów zajmujących się filozofią nauk przyrodniczych i nauk formalnych. W przyjętych przez nich perspektywach badawczych dochodzi się do groteskowych wyników przy próbach traktowania racjonalności jako jednego z wielu czynników kulturowych. Przykłady dostarczają tu choćby etnometodologiczne analizy dotyczące twierdzeń Gödla, w których usiłuje się tłumaczyć treść tych twierdzeń przez odwołanie do charakterystycznej dla człowieka psychologicznej tęsknoty za ścisłością i precyzją. Podobna perspektywa poznawcza pomija czynnik najbardziej istotny dla nauki — treść tych twierdzeń. Etnometodolog stosujący metodologię Jenningsa nie zadałby sobie nawet trudu rozumienia tej treści, ale rezerwowałby dla siebie kompetencje tłumaczenia tego, co niezrozumiałe. Podobne podejście stanowi jaskrawe naruszenie zasad dopuszczalnych w racjonalnej interpretacji. Z drugiej jednak strony trzeba zauważyć, iż nie we wszystkich dziedzinach rola merytorycznego czynnika zawartości treściowej jest równie doniosła. Antropolog interpretujący naukowo magiczne praktyki plemion prymitywnych czy psychoanalityk określający mechanizmy pewnych zachowań nie mogą wprowadzać do dziedziny swych badań takich samych reguł racjonalnej interpretacji, jakie stosuje fizyk czy matematyk. Praktyka taka prowadziłaby bowiem do idealizacji zacierających specyfikę badanej rzeczywistości i jej następstwem byłyby tłumaczenia pozorne wynikające z narzucania wszystkim dyscyplinom typu racjonalności charakterystycznej dla nauk przyrodniczych i formalnych. Uwzględniając odmienność epistemologicznej specyfiki różnych dyscyplin pragnę zaproponować metodologiczną zasadę naturalności interdyscyplinarnej, która pozwala uniknąć zarzutów, iż filozofowie nauki rezerwują dla siebie kompetencje w dziedzinie badań metanaukowych i pozwalają

<sup>31</sup> Tamże, 210.



zabierać głos socjologom nauki wyłącznie w przypadkach anomalii **nie**możliwych do racjonalnego wyjaśnienia.

Zasada naturalności interdyscyplinarnej głosi, iż w różnych dyscyplinach naukowych odmiennie kształtują się związki między wewnętrzną merytoryczną zawartością nauki a jej zewnętrznymi determinantami o charakterze psycho-społecznym. Skutkiem występowania wspomnianych różnic trzeba w metanaukowych opracowaniach dotyczących rozwoju i zawartości teorii naukowych z różnych dyscyplin zarówno zachować interdyscyplinarność badań, jak i uwzględniać naturalną doniosłość badanych aspektów wyznaczaną przez przyjętą perspektywę poznawczą.

Przyjmując proponowaną zasadę z jednej strony unika się łatwych i bezpodstawnych generalizacji wprowadzanych przez zwolenników tezy głoszącej równouprawnienie podejścia merytorycznego i socjologicznego; z drugiej strony nie usiłuje się narzucać wzorców racjonalności funkcjonujących w najbardziej rozwiniętych dyscyplinach naukowych dyscyplinom o niskim stopniu rozwoju teoretycznego. Z racji braku w tych ostatnich przyjmowanego powszechnie wzorca naukowości, mogą pojawiać się tam głęboko zróżnicowane oceny alternatywnych teorii oraz stosowanych procedur badawczych. Z pozycji jednego paradygmatu współczesnej fizyki można łatwo stwierdzić, iż hipoteza uznająca neutrino za nośnik oddziaływań psychicznych ma cechy interpretacji irracjonalnej oraz można odwołać się również do zasady aracionalności, by wskazać jej uwarunkowania środowiskowe. Zasadniczo różna sytuacja występuje jednak w psychoanalizie, gdzie nie ma jednego paradygmatu i gdzie ze zmianą szkoły zmieniają się kryteria racjonalności. Pytanie o sens życia uznawane przez zwolenników psychoanalizy Freuda za przejaw niepokojącego stanu psychiki, jest uważane w szkole Frankla za wyraz głębokiej refleksyjnej postawy wobec życia. Próba racjonalnego rozstrzygnięcia podobnych kontrowersji wymagałaby przyjęcia uniwersalnych kryteriów oceny racjonalności poszczególnych tłumaczeń. Dokąd kryteriów takich brakuje można jedynie w ramach racjonalnych wartościowań stwierdzić, iż ani stanowisko Frankla, ani tym bardziej Freuda nie ma jednoznacznych potwierdzeń empirycznych i skutkiem tego obie interpretacje należy zaliczyć do hipotez o niejednakowym stopniu prawdopodobieństwa. Próba bliższej oceny tego stopnia wymaga jednak z kolei uwzględnienia ogólnych założeń teoretycznych, które różnią się istotnie w obu przyjmowanych szkołach. W sytuacji, gdy nie można rozstrzygnąć kwestii, czy dana hipoteza miała racjonalne uzasadnienie, ponieważ pojęcie racjonalności okazuje się zrelatywizowane do perspektywy badawczej przyjętej przez określoną szkołę, analizy socjologiczne dotyczące zewnętrznych uwarunkowań nauki mogą okazać się znacznie bardziej doniosłe niż to ma miejsce w fizyce

czy matematyce. Analizy te mogą być szczególnie przydatne dla racjonalnej refleksji metanaukowej, jeśli wykaże się w nich, iż jedynym czynnikiem decydującym o wprowadzeniu określonej interpretacji były determinanty zewnętrzne w stosunku do pojętej przedmiotowo nauki.

Przytoczony wyżej przykład dwu różnych interpretacji psychoanalitycznych umożliwi sprecyzowanie treści użytego wcześniej wyrażenia „naturalna doniosłość” zagadnień wyznaczonych przez przyjętą perspektywę poznawczą. Naturalne jest, iż kulturowy czy psychoanalityczny aspekt rozwoju określonych interpretacji ma odmienną doniosłość odpowiednio dla etnografa, psychoanalityka czy chemika. Błąd przedstawicieli współczesnego eksternalizmu polega na poszukiwaniu jednego typu determinant społeczno-kulturowych, które pozwoliłyby wytłumaczyć całą złożoną rzeczywistość rozwoju nauki. Błąd niektórych obrońców racjonalności nauki znajduje wyraz w tym, iż używają oni synonimicznie terminów „nauka” i „fizyka” nie dostrzegając konsekwencji odmiennego statusu epistemologicznego wielu dyscyplin, którym nie można narzucić procedur badawczych stosowanych w naukach ścisłych. Akceptacja zasady naturalności interdyscyplinarnej pozwala na uwzględnienie w analizie metanaukowej zarówno elementu merytorycznych treści, jak i zewnętrznych uwarunkowań. Naturalne jest, iż historyk czy filozof fizyki badając przejście od mechaniki klasycznej do mechaniki kwantowej nie musi interesować się sytuacją społeczną Niemiec końca XIX wieku, badać zainteresowań estetycznych rodziny Plancków czy analizować przejawy kompleksów u przedstawicieli nauki instytucjonalnej A. D. 1901. Badanie tych aspektów nie jest w stanie wpłynąć na obiektywną logikę związków treściowych widoczną w przejściu od mechaniki klasycznej do kwantowej. Odmienna sytuacja zachodzi w tych dziedzinach, gdzie albo obiektywna logika dedukcji odgrywa niewielką rolę albo wprowadzone aksjomatycznie założenia podstawowe mają niewielki stopień potwierdzenia empirycznego. W przypadku podobnych interpretacji analizy psycho-socjologiczne mogą prowadzić do odkrycia ważnych determinant zewnętrznych. Ich uwzględnienie może rzutować w sposób zasadniczy na racjonalną ocenę interpretacji, którym brakło racjonalnego uzasadnienia. Sądzę, iż interdyscyplinarne badania dotyczące psychospołecznych determinant epistemologii feministycznej czy biologii Łysenkowskiej umożliwiłyby sformułowanie ważnych wniosków dotyczących racjonalności nauki. Kiedy jednak narusza się naturalny porządek poznawczy i bez podejmowania trudu analizy merytorycznej usiłuje się określać socjologiczne mechanizmy rozwoju nauki, powstaje wówczas sytuacja, w której nauce zagraża irracjonalizm zaś socjologii niewłaściwe ujmowanie jej zadań prowadzące do nieuzasadnionego deprecjonowania jej obiektywnych osiągnięć.

Przykładu ostatniego podejścia dostarcza choćby C. Truesdell pisząc, iż jeśli jakiś badacz nie jest w stanie zrozumieć treściowej zawartości nauki, wówczas zostaje on biografem, kronikarzem albo socjologiem<sup>32</sup>.

THE DEBATE ON RATIONALITY OF SCIENCE  
AND THE PRINCIPLE OF INTERDISCIPLINARY RECONSTRUCTIONS

S u m m a r y

In contemporary controversies on the relationship between internal content of science and its social-cultural determinants many representatives of cognitive sociology argue that both the content of scientific theories and their growth can be adequately explained in the framework of sociological analysis. Many attempts at the so called demistification of traditional rationalistic illusions lead to various forms of irrationalism, being praised as a breakthrough philosophy of the new intellectual avanguard. The methodological principle of arationality in its version defended by Larry Laudan is to establish the relationship between the internal and external factors in the process of the growth of science. This principle is particularly useful in metascientific reconstructions in the domain of formal and natural sciences. A modified interdisciplinary version of Laudan's principle is being proposed in the paper to define the relationships between rational and external factors in metascientific reconstructions of other disciplines.

---

<sup>32</sup> *An Idiot's Fugitive Essays on Science, Methods, Training, Circumstances*, Berlin 1984, 451.